Lwów, Niedziela 15. grudnia 1901.

Rok 1901.

Organ Towarzystw przemysłowych, rękodzielniczych, gospodarczych i handlowych. Organ komitetu wynalazców polskich.

DŹWIGNIA

Tygodnik społeczno-ekonomiczny, oraz informacyjny dla gospodarstwa, handlu i przemysłu.
Wychodzi we Lwowie co tydzień, z soboty na niedzielę, z bezpłatnym dodatkiem literackim i humorystycznym p. t. „Lotne Listki" (dawniej „Nowy Faun") i t. d.

Nr. 24. (156).

Organ gospodyń polskich, organ kupców, przemysłowców i rękodzielników, a zarazem Organ Urzędników prywatnych wszelkich kategoryi.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi 4. zl czyli 8. koron rocznie; 4 K. półrocznie, a 2 korony kwartalnie.

Adres Redakcyi i Administracyi „Dźwigni" Lwów, ulica Jagiellońska, Liczba 17.

Motto: *Pracuj, módl się i oszczędzaj — a rodaków wspieraj!*

Dźwignia, jako tygodnik.

Po **ośmiu** latach ciężkiej literackiej pracy zamienia się „Dźwignia" z dwutygodnika **na tygodnik**. — Nie stawiamy tu wcale szumnych programów: Hasłem naszem mrówcza praca nad krzewieniem zdrowych zasad ekonomicznych w narodzie; hasłem naszem rozbudzanie **ducha gospodarności**, podnoszenie **przemysłu, rękodzieła i handlu polskiego**, podawanie **pożytecznych informacyi, rad i przepisów domowych i gospodarczych**, podawanie wiadomości o **ulepszeniach i wynalazkach**, a wreszcie **obrona** wszystkich **pracowników w dziedzinie handlu, przemysłu, gospodarstwa** i t. d. tak samoistnych, jak współpracujących **przed niesprawiedliwością**; podawanie im dobrych **wzorów, rad i przepisów**; udzielanie krótkich **wskazówek i informacyi.**

Dotychczas nie zawsze mogła Dźwignia podołać wszystkim zadaniom, jako jeszcze nie rozwinięta. — Jeśli komu kiedykolwiek nie daliśmy odpowiedzi, przepraszamy gorąco a szczerze. — Na przyszłość będziemy się starali, dawać odpowiedzi najdalej do tygodnia.

Odpowiedzi takie dawać będziemy albo listownie (listem lub kartą korespondencyjną), albo też w najbliższym Nrze pisma, a to w ten sposób: Jeśli redakcya wie, jaką dać odpowiedź, to da ją sama, a jeśli nie — to ogłosi pytanie do wszystkich prenumeratorów z prośbą, aby ten, kto jest świadom sprawy, dał fachową odpowiedź pytającemu. Rzecz jasna, że wobec nawału korespondencyi, odpowiedzi będziemy dawali tylko tym, co przyślą 2 marki po 10 halerzy na koszta. Dwie marki są z tego względu niezbędne, że redakcya nie może wiedzieć wszystkiego i musi nieraz sama korespondować, aby się dowiedzieć, a odpowiedź i druk także kosztuje.

Dopóki „Dźwignia" była dwutygodnikiem, wychodziła **około** 1-go i 15-go w miesiącu bez stałego terminu; odtąd jednak pismo to wychodzić będzie **stale** w sobotę rano, tak aby na niedzielę każdy prenumerator miał je już w rękach. — Ktoby kiedykolwiek Nru nie otrzymał — będzie wskazówką, że Nr. „Dźwigni" zginął w drodze. Trzeba więc napisać reklamacyę o drugi egzemplarz, którą to reklamacyę poczta przyjmuje bez opłaty.

Ażeby pismo było poczytnem, będziemy w każdym numerze drukować zajmującą powieść; na pierwszy zaś ogień dajemy powieść p. t. „**Genialny wynalazek pana Jazona**".

Prenumeratorzy „Dźwigni" otrzymywać będą naprzemian trzy **stałe bezpłatne dodatki**, a mianowicie poszczególne arkusze *„Illustrowanego przewodnika po Galicyi"*, z których pierwszy damy w **Nrze noworocznym**, 2) Dwutygodniowy *„Organ Urzędników prywatnych wszelkich kategoryi"*, a wreszcie 3) Literacko-humorystyczne illustrowane pisemko pod tytułem *„Lotne Listki"*, w które przemienia się „Nowy Faun", a którego program pojawi się w następnym świątecznym numerze „Dźwigni". Dodatki te wychodzić będą naprzemian.

Reformę zupełną zaczynamy dopiero z numerem świątecznym, który wyjdzie dnia 21. b. m.; a że nie żałujemy kosztów — przeto już teraz polecamy się łaskawej pamięci Szanownych Przyjaciół pisma i prosimy tych, którym to różnicy nie czyni, aby zawczasu raczyli nadesłać prenumeratę na rok 1902-gi, która mimo kosztownej przemiany pozostaje niemal ta sama, gdyż doliczamy tylko dodatek na marki pocztowe i koszta ekspedycyi. — Dotychczas kosztowała „Dwignia" 85 ct. kwartalnie, a teraz kosztować będzie tylko o 15 centów więcej, t. j. 1 zł. czyli 2 korony na kwartał, a na cały rok 1902. tylko 8 koron, i to wraz z trzema dodatkami i przesyłką pocztową.

Prosimy też uprzejmie na przekazach podawać nam adresy znajomych, którymby można było posłać Nr. okazowy noworoczny, obficie illustrowany.

Wojna ekonomiczna.

Różne czynniki składają się na to, że gospodarstwo społeczne zawisło od polityki i ekonomia musi uwzględniać stosunki polityczne. — To też pisma, mające na celu ochronę dobrobytu w kraju i rozwój gospodarstwa,

handlu i przemysłu — muszą występować zawsze przeciwko wrogim wpływom i dążnościom.

Na Austryę, a w szczególności na Galicyę, przygotowują teraz Prusacy, opanowani manią wielkości, b i c z e k o n o m i c z n y.

Mania wielkości, która obecnie ogarnęła Prusaków jest o tyle niebezpieczną, że z maniakami, stanowiącymi Hakatę, stają ręka w rękę potężne, a nie przebierające w środkach rządzące sfery pruskie.

Najniebezpieczniejszą rzeczą jest to, że Prusacy, mający przewagę w rzeszy Niemieckiej, wiodą to państwo na politykę zdrady ekonomicznej wobec sprzymierzonej Austryi.

Prusacy mówią Niemcom: Trzymajmy się przymierza z Austryą rękami i nogami, ale tylko po to, aby Austryę **ekonomicznie wyzyskać**, aby żyjąc z Austryą **w politycznem przymierzu** stoczyć z nią równocześnie śmiertelną **ekonomiczną wojnę**.

W tym celu stronnictwo prusko-junkiersko-hakatystyczne postarało się o to, iż rząd wypracował i przedłożył parlamentowi niemieckiemu projekt nowej taryfy celnej, która gdyby została uchwaloną bez równoczesnego podwyższenia ceł w Austryi, zadałaby tej „sprzymierzonej“ Austryi, a wraz z nią Galicyi, olbrzymią **klęskę ekonomiczną** i wywołała we wszystkich krajach Austryi wielki upadek przemysłu, rolnictwa i handlu.

Tak przedstawia się **sytuacya**; wojny jednak jeszcze niema; a czy wybuchnie — to zależeć będzie w znacznej mierze od tego, jak sobie postąpi Austrya w chwili obecnej, gdy w parlamencie niemieckim przygotowują na nią sidła, a mianowicie, czy ugnie się pokornie przed wyrokiem na Wrześnię i przed Prusakami i wciąż dalej przepraszać będzie za demonstracye przeciw szkole pruskiej, czy też odpowie politycznie, że pojmuje te demonstracye, jako objawy czysto „**humanitarne**“. — Jeśli rząd zmięknie i Prusacy chwycą Austryę w sidła - wówczas wojna ekonomiczna nie unikniona. — Jakby ona wyglądała, o tem pomówimy przy najbliższej sposobności.

Projekt nowej ustawy przemysłowej.

Wniesiony przez rząd w austryackiej Radzie państwa projekt, zmieniający dotychczasową ustawę przemysłową, ma obok zalet także liczne wady i szkodliwe postanowienia. Teraz jeszcze mają prawo przemysłowcy i rękodzielnicy zastanowić się nad projektem i przedstawić rządowi swoje opinie i żądania — **później będzie już zapóźno**; dlatego też dołączamy tu dalszy ciąg polskiego tłómaczenia projektu, t. j. arkusz 2-gi jako Nr. 23-ci i arkusz 3-ci jako część obecnego 24-go Nru i **radzimy** Szanownym P. T. przemysłowcom i rękodzielnikom bacznie nad projektem się zastanowić i przesłać swe uwagi i żądania korporacyom czyli stowarzyszeniom (cechom), a te przedłożą je izbom handlowym. — Dalsze 2 arkusze z dokończeniem projektu podamy w następnych Nrach.

Ekonomiczne sprawy w magistratach naszych.

Że jeszcze dotychczas nie umiemy się rządzić, to rzecz widoczna. — Ruina wielu miast i miasteczek naszych wynikła z nieudolnych rządów i korupcyi. — Nie chcemy jednak tracić nadziei, że teraz, gdy się nam otwierają powoli oczy i widzimy, że kontrola grosza publicznego jest niezbędnym warunkiem dobrobytu obywateli, wkroczymy w epokę poprawy.

Zwracamy tu uwagę przedewszystkiem na t. zw. inwestycye i przedsiębiorstwa miejskie. Oto powinno we wszystkich gminach być postanowione, jako zasada, od której odstępować nie można, aby wszystko, co się da w kraju wykonać, oddawano oferentom krajowym, a nie zagranicznym. Wymaga tego nie tylko patryotyzm, ale wprost obowiązek ludzkości wobec tysięcy przemysłowców i rękodzielników, podupadających co raz bardziej dla braku zarobku.

Żądania Krawców i krajowy Wiec krawiecki.

W dniu 1. grudnia po południu obradowało we Lwowie pod przewodnictwem p. *B. Mikulińskiego* Walne zgromadzenie majstrów krawieckich wspólnie z towarzyszami nad usunięciem przykrych stosunków bezrobocia w krawiectwie.

Wymownie a jasno przedstawili żądania ogółu referenci: p. *Mięsowicz*, towarzysz krawiecki i majstrowie pp. *W. Gürsching, Flaczyński i Baczyński*, przy czem z uznaniem podnieść należy fakt połączenia się majstrów z towarzyszami ku wspólnej pracy nad rozwojem krajowego krawiectwa. — Po przeprowadzonej nad referatami dyskusyi, wśród której brali udział pp. Platowski, Sługocki, Widrych, Cyryl Dumyn, Andrzej Teller i inni uchwalono następujące rezolucye:

I. *a)* „Wojskowość, utrzymywana kosztem obywateli, nie ma prawa wkraczać w czynności tych, którzy ten podatek opłacać muszą i zabijać ich niedozwoloną konkurencyą. Dlatego Zgromadzenie wzywa Korporacyę i Zgromadzenie towarzyszy do najenergiczniejszych kroków przeciw pracowniom, utrzymywanym przez wojskowych, którzy nie płacą podatków, nie ubezpieczają pracujących i nie opłacają należycie robotnika, a psują zawodowym krawcom zarobek.

b) „Sklepy rozmaite, przyjmujące robotę, chełpiące się wyjątkowym towarem i zagranicznym wyrobem, sprzedają publiczności najobskurniejszą tandetę po drogich cenach. Wzywa się władzę przemysłową, aby wkroczyła i tym niepowołanym do przyjmowania zamówień nie dozwoliła na to, a nadto, aby im bezprawnie prowadzone warsztaty pozamykała.

Zgromadzenie zwraca się do publiczności z wezwaniem i prośbą, by zanim po sklepach galanteryjnych zamawia, zwróciła się do zawodowych krawców, a przekona się, że zrobią i lepiej i taniej i z lepszego materyału.

c) „Zgromadzenie uznaje, że największym szkodnikiem w zawodzie krawieckim jest brak należycie urządzonych pracowni. Tylko wtedy, gdy każdy pracodawca urządzi dobry, odpowiadający wymaganiom hygienicznym warsztat, może krawiectwo stanąć na wysokości swego zadania i zwalczać skutecznie konkurencyę obcą.

d) „Zgromadzenie wzywa Radę miejską, by wszystkie miejskie roboty, wchodzące w zakres krawiectwa, oddawała zawodowym krawcom.

(Ciąg dalszy i dokończenie tego artykułu znajduje się na stronie 7-mej poza „Projektem ustawy przemysłowej“).

Dalej uchwalono III) wysłać petycyę do Rady państwa, oraz do Ministerstwa wojny i spraw wewnętrznych z żądaniem, by wszelkie roboty krawieckie dla załóg wojskowych, stacyonowanych w Galicyi były dostarczane zawodowym krawcom galicyjskim III) Zgromadzeni domagają się od kraj. Dyrekcyi skarbowej, aby umundurowanie straży skarbowej, nie było oddawane zagranicznym zakładom umundurowania, lecz krajowym krawcom. IV. Zgromadzeni domagają się zniesienia warsztatów krawieckich po domach kary i uchwalają wysłać do Wiednia deputacyę.

Po przyjęciu powyższych rezolucyi, przystąpiono do wniosków.

Uchwalono najpierw wniosek p. *Widrycha*, odpowiednio umotywowany, aby wkrótce zwołać do Lwowa powszechny **krajowy wiec krawców**, a potem postanowiono na wniosek p. *Bednarczyka* wyasygnować z kasy majstrów krawieckich kwotę 500 kor. na urządzenie wiecu i 50 koron na ofiary wrzesińskie.

Ku końcowi posiedzenia na propozycyę redaktora *Dźwigni* Korosteńskiego, podjętą w formie wniosku przez p. *Bednarczyka*, a popartą i uzupełnioną przez p. *Ohlego*, uchwalono rezolucyę w sprawie zmiany ustawy przemysłowej*) i postanowiono przedłożyć wiecowi krawieckiemu krajowemu do uchwały odezwę w sprawie popierania swojskich wyrobów krawieckich.

Obrady zakończono składką na dzieci szkolne wrzesińskie, ofiary hakatyzmu.

O przygotowaniach do **krajowego wiecu krawieckiego**, o terminie i programie tegoż podamy wiadomość w właściwym czasie.

*) a w szczególności o obowiązkowem przyszywaniu firmy wytwórcy do wyrabianych przez niego sztuk ubrania.

Rady, informacye i nowości przemysłowe, handlowe i gospodarcze.

Ponieważ obecnie wiele miejsca zajął projekt ustawy przemysłowej, przeto **dział informacyjny** podamy w następnym numerze i co raz bardziej rozwijać będziemy.

Dział powieściowy.

Genialny wynalazek pana Jazona.

(Prawdziwe przygody, opowiedziane przez autora, który się podpisze przy końcu powieści).

Rozdział I.
Sąsiedzi.

— Co to jest »perpetuum mobile« — takie pytanie wystosowała do doktora Ząbkiewicza pani Pulcherya, właścicielka pięknej willi, położonej w uroczem zaciszu za miastem.

— Hm, hm — odkrząknął doktor i rzekł:... Właściwie tego... widzi pani tego... jest to wielkie głupstwo...

— Głupstwo ?!...

— Nie co innego: »*Perpetuum*« na polskie znaczy »wieczne«, a »*mobile*« — »ruchome« — a więc oba słowa razem mają oznaczać przyrząd, któryby, raz nakręcony, wiecznie się poruszał...

— Wiecznie ?!...

— A tak wiecznie.. ale wynalezienie takiego przyrządu jest niemożliwe...

— Niemożliwe ?!...

— Naturalnie, że niemożliwe i o wynalezieniu takiego idyotycznego przyrządu marzą tylko... kompletni głupcy... albo waryaci...

— Na Boga! panie doktorze! ciszej... bo... bo może nadejść...

— Kto taki — pani dobrodziejko ?

— Mój sąsiad — pan Jazon, który właśnie — ma pan wiedzieć, »panie doktorze« — zajmuje się zbudowaniem olbrzymiego perpetuum mobile i mówi, że to będzie »genialny wynalazek«, tylko mi nie chciał powiedzieć jaki, to jest chcę powiedzieć, na czem polega...

— A ją mówię pani dobrodziejce, że to będzie genialne głupstwo...

— Panie doktorze, przepraszam pana, ale o bliźnim nie należy nigdy źle sądzić, dopóki się go nie pozna... Pan Jazon, mojem zdaniem, jest zbyt poważnym człowiekiem, aby można było o nim taką dawać opinię.....

Rzekłszy to, pani Pulcherya wstała oburzona i uczyniła ruch, jak gdyby chciała opuścić salon. — Doktor Ząbkiewicz z początku osłupiał.. Dopiero po chwili połapał się w sytuacyi:

— Aha! — pomyślał sobie w duchu — widocznie zacnej pani Pulcheryi, która od lat pięciu była wdową, musiał wpaść w oko pan Jazon, który przed sześciu miesiącami kupił sąsiednią willę i osiadłszy tam »chycił się« — jak opowiadała służba — »jakiejś majsteryi«.

— Co to była »majsterya« nikt nic nie wiedział — dopiero wygadanie się pani Pulcheryi o owem »perpetuum mobile« odkryło rąbek tajemnicy.

Doktor stał jeszcze w niemem zdumieniu — gdy pani Pulcherya, gadatliwa z natury, jak przeważna część niewiast, zawróciła ode drzwi i rzekła:

— Więc nawet w rękach Jazona uważa pan »perpetuum mobile« za głupstwo...

— Niby tak i niby nie — odpowiedział pan Ząbkiewicz, jako zacny syn Eskulapa, zapytany w chwili, gdy »na razie« nie może dać »stanowczej dyagnozy«. Przypadek jednak pospieszył mu z pomocą. — Oto bowiem zerknąwszy przez okno, ujrzał sztywnym krokiem ku willi pani Pulcheryi zmierzającego pana Jazona.

— O właśnie — rzekł doktor, wskazując na okno — właśnie idzie ten pan, który chce urzeczywistnić wynalazek, mojem zdaniem zupełnie niemożliwy.

— A no zobaczymy, czy niemożliwy...

— I ja tak myślę pani dobrodziejko; przyszłość to najlepiej okaże i nie czekając dalszej dyskusyi, chwycił zacny doktor laskę i cylinder, cmoknął dwa razy w rękę panią Pulcheryę — jeszcze raz ode drzwi się ukłonił — i znikł... A widać spieszno mu było, bo pędził szybko, z daleka tylko oddawszy ukłon dochodzącemu już do willi panu Jazonowi.

— Zacna dobrodziejko sąsiadko — zaczął pan Jazon rozmowę, skoro się znalazł w salonie — dopadłszy chwilki wolnego czasu, przyszedłem zapytać się o cenne zdrowie pani sąsiadki, a zarazem przeprosić, że od mojej willi dolatuje przez cały czas huk młotów, wiercenie świdrów, chrzęst pił i tym podobne hałasy...

— Nie mogę temu oponować — odezwała się pani Pulcherya, wiem bowiem, że pan sąsiad pracuje nad

tak ważnem dziełem dla ludzkości, jakiem jest bez wątpienia pańskie »perpetuum mobile«!...

— Racya — pani sąsiadko dobrodziejko...

— No, a wie pan co? panie sąsiedzie — ten niedowarzony specyalista do wszystkiego, doktor Ząbkiewicz — choć go wielu uważa za pierwszorzędną powagę lekarską — śmie [illegible]zić, że to ukochane i wymarzone przez pana są[illegible] »perpetuum mobile«, że ten poprostu genialny [illegible]lazek.. jest — no wyobraź pan sobie — jest [illegible]twem! I cóż pan na to?

— Ja — rzekł pan Ja[illegible] z wyniosłą powagą — ja sądzę, że z ludźmi tak płytkiego sądu, jak Ząbkiewicz, nie można się wdawać w polemikę. — Nie pojmuję nawet, jak on, jako szanujący się lekarz może występować z takiemi opiniami, które należą do fachowców. Osądzić to zdoła tylko specyalista: a specyalistą od »perpetuum mobile« jestem tylko ja sam!...

— Naturalnie — zawyrokowała ostatecznie pani Pulcherya; a pan Jazon zasiadł na wskazanem mu miejscu, aby wypić szklaneczkę kawy.

Zaledwie jednak zdołał wypić szklankę do połowy, wpada do pokoju zdyszany służący wraz z zasmolonym robotnikiem.

— A co?... co się stało? pyta pan Jazon zdumiony.

— Co się stało? powtarza z przerażeniem pani Pulcherya.

— Nic wielkiego — odpowiada robotnik; ale mogło być nieszczęście: Kociołek, w którym pan pryncypał warzył jakieś ingredyencye pękł z takim hukiem, żeśmy się wszyscy w przyległym pokoju morowo przestraszyli. — Szczęście, że tam pana pryncypała ani nikogo innego nie było w pokoju. — Gdyśmy otworzyli drzwi, ujrzeliśmy pełno dymu, a na stole wszystko potłuczone w drobne kawałki.

— A to »casus fatalis« zawnioskował pan Jazon; ale w każdym razie przekonałem się, że mikstura, którą sporządzałem, posiada »własności wybuchowe«; teraz nie mam ani chwilki do stracenia. — Pani dobrodziejko, żegnam najuprzejmniej — i z miną »drugiego« Nobla — oddawszy pożegnalny ukłon sąsiadce, podążył szybkim krokiem wraz z dwoma swymi adlatusami ku swej willi, przemienionej w oryginalną pracownię chemiczno-mechaniczną.

— Pani Pulcherya długo stała jeszcze w oknie, spoglądając ku willi sąsiada: Nie wiadomo, czy ją ogarniała obawa, aby willa wraz z eksperymentatorem nie wyleciała kiedy w powietrze, czy też interesowała ją osoba szanownego oryginała Jazona, czy też ciągnęła ją ciekawość niewieścia, aby się dowiedzieć, co się tam dzieje za murami tego tajemniczego sąsiedzkiego budynku. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Z. Korosteński*. Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie, Rynek, L. 9.

Do Nru. 24.

ORGAN URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

wszelkich kategoryi.

Dodatek do „Dźwigni“, zaleconej Członkom Towarzystwa wzajemnej pom. Urzędników prywatnych, przez Wydział centralny i powiatowy Lwowski.

Lwów, 15. grudnia 1901.

Od Redakcyi.

Na podstawie uchwały, powziętej na posiedzeniu Komitetu Redakcyjnego będą ogólne sprawy Urzędników prywatnych omawiane w tem oto osobnym dwutygodniowym „Organie“ jako stałym dodatku do „Dźwigni“. Sprawy jednak aktualne będą podawane w każdym Nrze, wobec czego Szanowni Czytelnicy będą co tygodnia informowani o wszystkiem, co dla nich ma donioślejsze znaczenie.

Głos Rady przemysłowej
o ubezpieczeniu Urzędników prywatnych.

To, cośmy przepowiadali o stanowisku, jakie wielcy przemysłowcy krajów zachodnich zajmą wobec projektu o ubezpieczeniu Urzędników prywatnych — to się sprawdziło.

„Rada przemysłowa“ w Wiedniu oświadczyła się na posiedzeniu dnia 25. listopada b. r. za odroczeniem sprawy ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych stosownie do pierwszej części wniosku referenta Vettera; a poszła nawet tak daleko, że inne części wniosku, które poniekąd łagodziły wniosek odraczający zupełnie odrzuciła. — Mianowicie oświadczyła się za przeprowadzeniem ubezpieczenia urzędników prywatnych tylko łącznie z ubezpieczeniem wszystkich klas pracujących, co o tyle równa się odroczeniu, że owo ubezpieczenie wszystkich pracujących jeszcze nie jest dojrzałem do ustawowego traktowania.

Ponieważ mogłoby się wydawać, że głos tej Rady przemysłowej jest decydującym, przeto wyjaśniamy, że rada ta jest tylko przybocznym organem ministeryum handlu, dobrowolnie przez rząd do wydawania opinij powoływanym i że powyższe oświadczenie rady przemysłowej nie wiąże ani rządu, ani parlamentu.

Co więcej, oświadczenie powyższe nie jest bynajmniej objawem woli ogółu wielkich przemysłowców, gdyż na innych zebraniach, jak n. p. w Bernie oświadczyło się wielu fabrykantów w myśl żądań urzędników prywatnych. Tak samo i na Zjeździe delegatów Towarzystw urzędników prywatnych, odbytym w Wiedniu, obecni więksi przemysłowcy popierali sprawę ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych na podstawie ustawy osobnej, opartej na wniesionym przez rząd projekcie, przy uwzględnieniu proponowanych zmian i poprawek.

Wobec tego sprawa nie jest przesądzoną i jeśli energicznie, poważnie, a stale domagać się będziemy rychłego wprowadzenia w życie ubezpieczenia nas i naszych rodzin — uzyskamy to, co się nam słusznie należy.

Wiec Urzędników prywatnych w Krakowie.

Redakcya nasza otrzymała i przytacza tu następującą odezwę:

Przez lat trzynaście kołatały Zjednoczone Towarzystwa Urzędników prywatnych całej Austryi do rządu i parlamentu, aby wyjednać ustawę zabezpieczającą byt całej licznej kategoryi tych pracowników.

W tym roku nareszcie w dniu 21. maja wniósł rząd w parlamencie projekt do takiej ustawy. — Całe społeczeństwo żywo zainteresowało się tym faktem. — We wszystkich krajach monarchii zwołano liczne wiece interesowanych, na których omawiano projekt rządowy. I u nas zebranie się, celem poznania projektu, jest rzeczą nieodzowną.

Dlatego podpisany komitet postanowił zwołać wiec wspólny pracodawców i pracowników, t. j. wszystkich, których wspomniana ustawa w jakikolwiek sposób dotyczy i ma zaszczyt zaprosić niniejszem Wielmożnego Pana do wzięcia udziału w Wiecu, który się odbędzie **w Krakowie, w niedzielę dnia 29-go grudnia b. r. w sali Rady miejskiej.**

Wiec ten ma cel podwójny: Ma on służyć do obeznania się z projektem ustawy najszerszym kołom interesowanych, a zarazem mają być na nim powzięte rezolucye, przeznaczone do przedstawienia parlamentowi, jako wyraz potrzeb i życzeń ogółu urzędników prywatnych w Galicyi. Dlatego udział jak najliczniejszy jest koniecznie potrzebny. Pamiętajmy, że to jedyna chwila, w której nasz głos może zaważyć na szali.

Ustawę raz uchwaloną zmienić trudno, prawie nie podobna. Pamiętajmy więc, że wszelkie późniejsze narzekania będą głosem wołającego na puszczy, że w razie, jeżeli przejdzie ustawa nieodpowiednia stosunkom i potrzebom, sami sobie winni będziemy. Nie wątpimy, że Wielmożny Pan dzieli to nasze przekonanie i nie tylko sam zechce wziąć udział w wiecu, lecz postara się zjednać uczestników w najszerszych kołach swoich znajomych, o co usilnie prosimy.

Komitet Wiecu:

Przewodniczący: *Edmund Zieleniewski.* Zastępcy: *Ludwik Miński i Stefan Gutowski.* Sekretarze: *Feliks Sierhiejewicz i Hugo Muthsam.* (Następują dalej podpisy 63 członków Komitetu).

Porządek dzienny obrad

w Niedzielę, dnia 29-go grudnia 1901. r. o godzinie 4-tej po południu, w sali Rady Miejskiej.

1. Zagajenie przez Prezesa Komitetu.
2. Wybór Prezydyum Wiecu.
3. O konieczności jak najrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o przymusowem ubezpieczeniu urzędników i urzędniczek prywatnych, oraz osób obojej płci, mających fachowe wykształcenie, których nie obowiązuje istniejąca w Cislitawii ustawa emerytalna, oraz ustawa o pensyach wdowich i sierocińskich — referent p. Edmund Zieleniewski.

4. O projekcie rządowym ustawy pensyjnej, przedłożonym Radzie Państwa w dniu 21. maja b. r. — referent p. Andrzej Oleś.

5. Dyskusya nad referatami i uchwalenie odnośnych rezolucyj.

6. Zamknięcie Wiecu.

Informacye dla uczestników Wiecu:

a) Wstęp na salę obrad dozwolony będzie jedynie za okazaniem karty uczestnictwa, wystawionej na imię i nazwisko uczestnika względnie uczestniczki.

b) Prawa wynikłe z karty uczestnictwa nie mogą być przelane na inną osobę.

c) Karty uczestnictwa wydawać się będzie w biurze Komitetu przy ulicy Kopernika L. 1. codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 6-tej wieczorem aż po dzień 26-go grudnia włącznie.

d) Karty uczestnictwa są bezpłatne, koszta urządzenia Wiecu będą pokryte drogą dobrowolnych składek, które uzyska się od instytucyj i korporacyj, oraz osób prywatnych.

e) Projekt ustawy rządowej w polskim języku jest do nabycia po cenie 30 halerzy w biurze komitetu i przy wejściu na salę.

f) Po skończonym wiecu o godz. 7-mej wieczorem, dla bliższego zaznajomienia się, odbędzie się **wspólne zebranie w sali Hotelu Saskiego.** Uczestnicy względnie uczestniczki Wiecu, którzy chcą wziąć udział we wspólnem zebraniu, płacą cztery korony, które należy przesłać pod adresem Komitetu Wiecu Urzędników prywatnych, ulica Kopernika L. 1.

Ze strony Redakcyi życzymy Szanownym Inicyatorom tego Wiecu, aby zabiegi ich i starania zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem i wzywamy Szanownych PP. Urzędników prywatnych wszelkich kategoryi, aby w miarę możności na Wiec ten pospieszyli, bo tylko wspólnemi siłami można uzyskać to, co w społeczeństwie dobrze zorganizowanem mieć powinniśmy.

Redakcya nasza wyśle na wiec sprawozdawcę; a tok i wyniki obrad podamy w najbliższym Nrze po wiecu.

Konkursy.

Towarzystwo wzajemnej pomocy Urzędników prywatnych ogłasza:

I) Konkurs na jeden posag w kwocie 400 koron z fundacyi im. ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego, do L. 6317 — 01.

O tenże ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku 16—24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa w. p. Urzędników prywatnych. — Prawo nadawania posagów z tej fundacyi służy Radzie nadzorczej Towarzystwa (obradującej zwykle w marcu). Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie (adresując wyraźnie ul. Cicha 1.) najdalej do 30. grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

II. Konkurs na jedno stypendyum w kwocie 200 koron (t. j. dwustu koron) z fundacyi imienia Romualda Makarewicza, do L. 6203 — 01.

Ubiegać się o nie mogą dzieci (chłopcy i dziewczęta) będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem lub emerytem Towarzystwa Urzędników prywatnych. — Prawo nadawania stypendyum z tej fundacyi służy Wmu Panu dyrektorowi Makarewiczowi, a po najdłuższem Jego życiu Wydziałowi centralnemu Towarzystwa. — Kandydaci, względnie kandydatki, winni wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego uczęszczają na naukę, **najdalej do dnia 30. grudnia b. r.** i załączyć metrykę chrztu, parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Przynależność ś. p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka, a względnie emeryta, stwierdza na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

W odparciu napaści.

Przeciw osobie p. Feliksa Gierasieńskiego, członka komitetu redakcyjnego „Dźwigni", powszechnie szanowanego i zasłużonego długoletniego przewodniczącego lwowskiego Oddziału Towarzystwa wzaj. pom. Urzędników prywatnych, oraz delegata do Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa, wystąpił „Prywatny urzędnik" w numerze z dnia 1. grudnia b. r. w dwóch artykułach z napaścią *osobistą* — a to z powodu artykułu p. Gierasieńskiego p. t. „W zjednoczeniu nasza siła", zamieszczonego w „Dźwigni" z dnia 1. listopada b. r.

Na taką osobistą napaść nie godzi się odpowiadać; bo do walki z tendencyjnem przekręcaniem faktów, pochodzącem z pobudek konkurencyi, nie stanie żadne szanujące się pismo, tem mniej, gdy walka skierowana jest osobiście.

Mamy sobie jednak za obowiązek (jakkolwiek czynimy to wbrew woli napadniętego kolegi) napiętnować taki środek walki, stający się osobistą, jako niegodny i wprost niebywały w dziejach dziennikarstwa poważnego — a dla zaznaczenia różnicy wyjaśniamy: 1) że „Dźwignia" nie występowała nigdy przeciw „Prywatnemu urzędnikowi" i nie przeczyła jego racyi bytu, a to w imię zasady, że powodzenie pisma idzie w parze z jego dobrocią — i 2) że wszyscy członkowie podpisanego komitetu redakcyjnego (a z pomiędzy nich największej p. Gierasieński), będąc sami urzędnikami prywatnymi, pracują w „Dźwigni" w dziale poświęconym „Urzędnikom prywatnym" i omawiają tam wszystkie żywotne sprawy i interesy całego stanu swych kolegów, urzędników prywatnych najzupełniej bezinteresownie i z najlepszą wolą i wiedzą, poświęcając trud swój i czas drogi i wiedzę wyłącznie dla idei.

Lwów, w grudniu 1901.

Komitet redakcyjny

Z kraju i ze świata.

(Wiadomości bieżące)

Powiatowy wiec urzędników prywatnych odbyć się ma niebawem w Przemyślu. Sprawozdanie podamy w swoim czasie.

O stowarzyszeniach zawodowych rolniczych radzi teraz Izba posłów rady państwa, po uchwaleniu „prowizoryum budżetowego“. Poseł Szeptycki żąda, aby organizacyę stowarzyszeń rolniczych pozostawić ustawodawstwu krajowemu na tle ustawy państwowej. — Całkiem słusznie.

Towarzystwo oszczędności kobiet we Lwowie d. 5 bm. pod przewodnictwem p. Gostyńskiej uchwaliło nie kupować nic w sklepach, mających niemieckie napisy.

Stowarzyszenie pań dla rozwoju gospodarstwa domowego, zaprojektowane przez Panią Różę Makarewiczową (ul. Cicha L. 1. we Lwowie) jest teraz bardzo na czasie, bo wobec ucisku w Niemczech, należy dbać o gospodarstwo, będące podwaliną gospodarki społecznej.

Unormowanie stosunku nauczycieli i nauczycielek prywatnych. — W tej sprawie wypracował rząd wiedeński projekt ustawy. — Kiedyż nastąpi unormowanie stosunku służbowego urzędników gospodarczych! . .

Ustawa o zarazie bydła i tępieniu chorych sztuk, która tak Galicyi dała się we znaki ma być zmieniona. Rząd domaga się w tej sprawie opinii od izb handlowych. Powinniby też właściciele i zarządcy dóbr za pośrednictwem Tow. rolniczych objawić swe zapatrywania na tę sprawę.

Parlament francuski przyjął 338 głosami przeciw 37 ustawę o ubezpieczeniu pensyjnem funkcyonaryuszy kolejowych po 20 latach służby.

Z Londynu dochodzą wieści, że w Oranii występują znów oddziały Burów prawdopodobnie pod wodzą Deweta. Wojna więc jeszcze nie ukończona; a co dziwniejsze, że żadno z państw, które tyle deklamowały na kongresie pokojowym nie podejmuje się pośrednictwa w zawarciu pokoju.

Po zamordowanym prezydencie, Mac Kinleyu pozostałej wdowie ma wyznaczyć izba posłów w Waszyngtonie 5 000 dolarów (20000 K.) rocznie.

Na ofiary pruskiej szkoły, na dzieci Wrzesińskie, płyną składki nie tylko od Polaków. — W dowód współczucia ludzie humanitarni wszystkich narodów pospieszają z datkami. Wiele składek wpłynęło od Czechów; onegdaj złożył zaś Włoch poseł Malfatti od klubu włoskiego 100 koron na Wrześnię; jakiś Anglik zaś nazwiskiem Jones, złożył 10 szylingów na rzecz dziennikarza Rakowskiego, skazanego przez Prusaków za to, że im przepowiada: Mane tekel fares.

Wzruszające. — W Miłosławiu, gdzie podobnie jak we Wrześni nauczyciele Prusacy obili dzieci, że nie chciały modlić się po niemiecku, szła dziewczynka ulicą i rzewnie płakała. — Cóż to dziecino pyta się jej matka gdy nadeszła do domu, czy cię tam może katowano. — Inne dzieci bito, a mnie, com także nie chciała modlić się po niemiecku, darowano; a przecież ja nie jestem gorszą od innych. — Zaiste piękne chrześcijańskie zasady tkwią w tych dzieciach, skoro wolą cierpieć męczeństwo, niż bluźnić modlitwą w niezrozumiałym języku.

Wszystkie podania o posady i inne prośby, które nadesłano na ręcę p. Antoniego Szczerbowskiego, przedłożone zostały Wydziałowi Centralnemu (ul. Cicha 1) do właściwego urzędowania.

Podań o posady nie przyjmuje ani Wydział powiat. lwowski, ani sekretarz p. A. Szczerbowski, lecz wyłącznie Wydział centralny Towarzystwa ul. Cicha 1.

Kalendarz Strażacki, zawierający cenne informacye wyszedł nakładem Związku ochotniczych straży pożarnych i jest do nabycia w biurze Związku we Lwowie ul. Piekarska l. 12. (Cena 25 ct).

Co słychać w oddziałach powiatowych Towarzystwa w. p. Urzędników prywatnych.

Z powodu zbliżającego się końca roku, w którym to czasie odbywają się zwykle Walne zgromadzenia powiatowe Towarzystwa wzaj. pom. urzędników prywatnych, rozesłał Wydział centralny tegoż Towarzystwa do wszystkich oddziałów powiatowych odezwę, wzywającą i zachęcającą do przysporzenia tej instytucyi nowych członków.

W odezwie tej zamieszczono między innemi następujące uwagi:

Pozyskanie jak największej liczby nowych członków jest obopólnie, tj tak dla Towarzystwa, jak i dla samych członków bardzo korzystne.

Wydział centralny doradza tedy oddziałom powiatowym, aby na doroczne Walne zgromadzenia powiatowe zapraszały nietylko członków Towarzystwa, ale także tych wszystkich urzędników prywatnych z całego powiatu, którzy nie będąc jeszcze członkami znajdują się w warunkach przyjęcia na członków, a to dla zachęcenia ich do przystąpienia.

Jest niestety wielu urzędników prywatnych, którzy dlatego nie chcą przystąpić na członków Towarzystwa, gdyż czekają na wprowadzenie przymusowej ustawy pensyjnej. — Tym wszystkim wyjaśniamy w ich własnym interesie i z obowiązku obywatelskiego, że ustawa ta w najlepszym razie może wejść w życie dopiero po 3 latach i że jej dojście do skutku jest na razie niepewne. Tymczasem zaś tracą ci panowie bezpowrotnie czas, przez który mogliby sobie i rodzinie zabezpieczyć w Towarzystwie zaopatrzenie i nabyć prawa, które według rządowego projektu ustawy pensyjnej pozostaną dla nich nietknięte i będą im policzone.

Oczekujemy więc i my z całem zaufaniem, że Szanowne Wydziały w dobrze zrozumianym interesie Towarzystwa i członków jego zechcą z całą energią rozpocząć działalność w kierunku pozyskania jak największej liczby nowych członków.

Oczekujemy także, że urzędnicy prywatni, posiadający warunki po temu, zechcą z własnej woli, bez specjalnej namowy, zgłaszać się na członków, a zgłoszenia takie przyjmuje wydział centralny Towarzystwa we Lwowie (ul. Cicha), który też każdemu, kto zażąda, wysyła prospekty i udziela wszelkich wyjaśnień.

Od chwili rozesłania tej odezwy upłynęło już wiele czasu i wiele z Szanownych Wydziałów oddziałowych miało już walne zebrania, a w wielu powiatach niewątpliwie z bardzo dobrym skutkiem.

Wyniki — rzecz jasna — zostaną też w stosownym czasie przedłożone Wydziałowi centralnemu w dro-

dze urzędowej, sądzimy jednak, że Szanowni Przewodniczący i Sekretarze oddziałów mają też wiele materyału takiego, któryby się nadawał do przedstawienia go w naszym organie.

To też pozwalamy sobie upraszać ich najuprzejmiej, aby od czasu do czasu zechcieli nadsyłać nam krótkie korespondencye, które będziemy ogłaszać pod powyż wymienionym tytułem.

Biuro informacyjne Towarzystwa Urzędników prywatnych.

Uwaga: Posady, ogłoszone w poprzednim numerze, a tu nie powtórzone, są już zajęte.

Wolne są posady:

Rządcy dóbr w powiecie żydaczowskim, kawalera lub żonatego, w sile wieku od 1 kwietnia 1902. Płaca od 600 K. wyżej według kwalifikacyi — ordynarya lub utrzymanie kawalerskie.

Ekonoma od 1 lutego 1902, w powiecie jasielskim ze średnią szkołą rolniczą, znającego się na hodowli bydła, uprawy traw i koniczyny i t. p., tenże będzie miał dozór nad leśnymi i podleśnymi, oraz przełożeństwo obszaru dworskiego; pierwszeństwo ma kawaler; wynagrodzenie według umowy.

Podania tylko od członków przyjmuje Towarzystwo wzaj. pom. Urzędników prywatnych, Lwów, **ul. Cicha 1.**, a nie Redakcya, która te pisma musiałaby odsyłać do Towarzystwa ze stratą czasu.

Wydział powiatowy lwowskiego oddziału Tow. wzaj. pom. Urzędników prywatnych zajął to miejsce na **bezpłatne ogłoszenia** dla członków oddziału lwowskiego, w razie **gdy poszukują posady.**

Zgłaszać się należy do Wydziału powiatowego na ręce p. Antoniego Szczerbowskiego, ul. Piekarska, liczba 12. Lwów.

Wiadomości udziela też F. Gierasieński, przewodniczący lwow. oddziału Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych Lwów — l. 2. ul. Miłkowskiego.

OGŁOSZENIA.

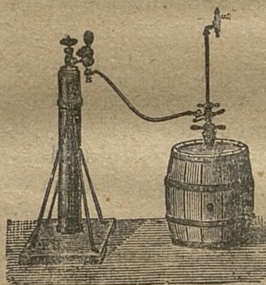
Nowa ustawa przemysłowa

do nabycia w Redakcyi „Dźwigni“ we Lwowie.
Cena egzemplarza 25 ct. czyli 50 hal.
Za nadesłaniem tej kwoty, lub też za przysłaniem pięciu marek pocztowych po 10 h. — przesyła redakcya wydanie Nowej ustawy odwrotną pocztą.

C. k. koncesyonowane Biuro podróży i spedycyjne



ZOFII BIESIADECKIEJ
Oświęcim, Dworzec
sprzedaje
bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I. i II. klasy, oraz **karty międzypokładowe dla wychodźców do Ameryki,**
Prospekta darmo i opłatnie.



Przyrządy szynkarskie do staczania napoi wszelkiego rodzaju
dostarcza najtaniej
Zakład „Czeskiego przemysłu dla wyrobu i zużytkowania kwasu węglowego“.
Adres: „Čes. průmysl pro výrobu a zužitkowani kyseliny uhličite“ Praga — Czechy, Havličkovo nam. č. 24.



Nasz krochmal połyskujący z powyższą marką ochronną doznaje ze strony P. T. konsumentów nadzwyczajnej wziętości; a okoliczność ta jest dowodem, że nieuczciwi podrzędni producenci krochmalu puszczają w handel swój nieudały fabrykat (niedorównujący ani w przybliżeniu naszemu doskonałemu produktowi), zaopatrując tenże *etykietami*, do naszych *podobnemi.*

Takie zbrodnicze naśladownictwo wprowadza w błąd P. T. konsumentów, dlatego w celu ochrony tychże przed stratami ośmielamy się ich tą przestrogą ochronić od szalbierczego wyzysku, polecając wszystkim P. T. konsumentom nasz doskonały „krochmal połyskujący“ z marką ochronną „Kot liżący łapę“.

HOFFMANN'A
fabryki krochmalu w Salzuflen.
Na składzie u p. **Oskara Kreysera,** głównego zastępcy, **we Lwowie, Zygmuntowska, 4.**

MARYAN SMOLEŃSKI
we Lwowie,
przy ulicy Zyblikiewicza, liczba 13.
poleca:
lodownie pokojowe własnego wyrobu, gotowe na składzie, gustownie i trwale wykonane, również przyjmuje zamówienia dla Pp. kupców, rzeźników i restauratorów i t. p. zawodów. Gotowe moje lodownie pokojowe są **na wystawie nieustającej,** (plac Halicki w Bazarze) i przy ul. Zyblikiewicza, l. 13.